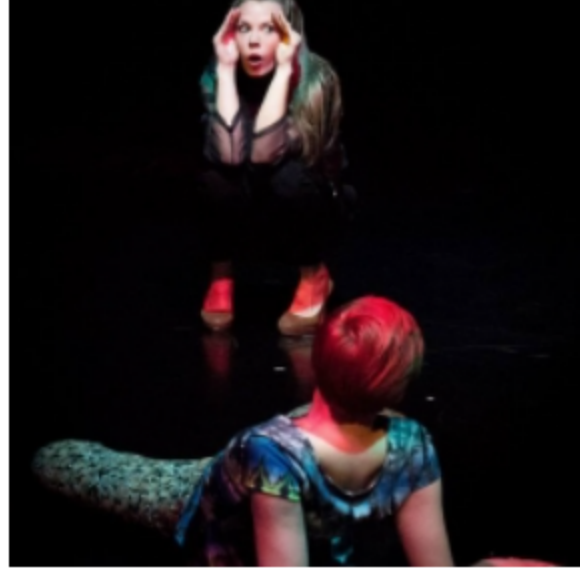


Ciastko z niespodzianką

 **ANNA JAZGARSKA**

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

Lubię to! 27 [A](#) [A](#) [A](#)



Fot. Alicja Byzdra

***Bajadera* to mało znany szerszej publiczności balet w choreografii słynnego Mariusa Petipy, z muzyką Ludwiga A. Minkusa. Od momentu powstania był wielokrotnie modyfikowany, a jego choreograficzna zawilgość i zróżnicowanie powoduje, że wariacje solistek bardzo często wykorzystywane są jako numery konkursowe. Bajadera, zwana częściej bajaderką, to także nazwa popularnego swego czasu ciastka, które dziś, w dobie biopiekarni i deserów molekularnych, odeszło nieco w zapomnienie. Bajadera to ultrasłodka kulka, tworzona z resztek – skrawków ciast podrasowanych rumem, orzechami i kokosem.**

Najnowszy spektakl Sopockiego Teatru Tańca, *Bajadera* w reżyserii i choreografii Joanny Czajkowskiej, tytułem i treścią nawiązuje zarówno do bajadery cukierniczej, jak i baletowej. Konotacje te (i sporo innych) mają w sopockim przedstawieniu dość nietypową dla teatru tańca aurę – pełną absurdałnych dowcipów, dziecięcych psikusów i bez troskiej, niepoprawnej zabawy.

Pierwsze sceny *Bajadery* mogą zmylić. Ciemna, ascetyczna przestrzeń, jednakowe kostiumy czterech aktorek i powtarzające się, zharmonizowane ze sobą gesty i ruchy. Joanna Czajkowska, Magdalena Wójcik, Dorota Zielińska i Kalina Porazińska naprzemiennie wchodzą na scenę i ją opuszczają, a choreografia ich tańca przywodzi na myśl trening, przygotowania do mającego się dopiero odbyć spektaklu. Zuniformizowane, napięte ciała w skupieniu powtarzają szybkie ruchy, które układają się w obraz zdyscyplinowanej i precyzyjnej monotonii.

Trzeba przyznać, że Joanna Czajkowska bardzo skutecznie dawkuje napięcie. „Treningowość”, surowa jednostajność inicjalnych fragmentów jej przedstawienia stwarzają atmosferę oczekiwania, którą wzmacnia dodatkowo gra światła i powtarzający się muzyczny motyw. Ten wstęp zawiera w sobie także sporą – w kontekście całego przedstawienia – dawkę autoironii. „Tym razem idziemy na wagary” – zdaje się mówić autorka. Żmudna praca z ciałem, choreograficzna dokładność i konsekwencja w budowaniu całości – owszem, ale z dużym przymrużeniem oka. Szelmowski pomysł realizowany w *Bajaderze* nie zakłada bowiem stworzenia jakiejś spójnej, skończonej opowieści. *Bajadera* to przede wszystkim zabawa, nieskrępowana zonglerka cytatami i chwytami, uruchomione projekcje wspomnień z czasów szczeniackich i cały bagaż, który ów okres ze sobą niósł – kicz, luz i nastoletnia pretensjonalność. To estetyczne harce i żartobliwe veto wobec wystudiowania, intelektualizmu i powagi tańca, ale też sztuki w ogóle.

Skrawki, fragmenty, urywki – inspirację do choreografii poszczególnych scen autorka czerpie z różnych, często mocno zaskakujących źródeł. Komu z nas instrukcja zachowania się podczas lotu, którą prezentuje personel pokładowy, kojarzy się z tańcem? Ja mam takie skojarzenia i fragment, w którym zespół wpłata w ruch przerysowane, zautomatyzowane gesty stewardes rozbawił mnie bardzo. Ta część przedstawienia bardzo mocno pokazuje, że choreografia Joanny Czajkowskiej opiera się na wspólnym działaniu zespołu i nie ma w niej raczej miejsca na indywidualne popisy. Te zresztą zostały wyśmienicie sparodiowane w innym fragmencie spektaklu – „parterowej” wariacji na temat *Jeziora Łabędziego* (które z baletową *Bajaderą* łączy przecież postać choreografa!). Pelzające po scenicznych deskach aktorki naśladowały ptaki, ale raczej z pominięciem gracji i subtelności, do której przyzwyczały nas dźwięki muzyki Piotra Czajkowskiego, za to z dużą porcją komizmu charakterystycznego dla „gnieżdzących się” kacząt.

Klimat rockowego koncertu z jego spontanicznością i specyficznym szaleństwem oddaje świetna, bardzo energetyczna scena do utworu *Proud Mary* w wersji śpiewanej przez Tinę Turner. Ta choreografia to wariacja na temat i rockowej zabawy, i samej piosenkarki, której znamienne ruchy ciała odtwarzają aktorki. W scenie tej słyszalne są też echa tematu, który wybrzmiewa w wielu innych momentach spektaklu Czajkowskiej – chodzi o kobiecość i powiązane z nią, wytworzone przez popkulturę obrazy. Joanna Czajkowska wplotła ten temat w choreografię poszczególnych scen, ale wzięła go jednocześnie w dość duży nawias, łobuzersko igrając ze stereotypami. Najlepiej jest to widoczne w zabawnej scenie, stylizowanej niejako na fantazję nastolatki. Do bólu liryczno-cukierkowy, popowy song jest w niej tłem dla postaci nonszalanckiego młodzieńca, którego kostium przywodzi na myśl bożyszcze dzisiejszych gimnazjalistek, Justina Biebera. Fantazmat niewinności nastoletniego uczucia jest tu dowcipnie przełamany żywiołową choreografią, w której piosenka *Punkt G* zespołu Blenders staje się podkładem dla poszukiwań pewnej intymnej lokalizacji, z platonicznym uczuciem mającej niewiele wspólnego.

Bajadera to spektakl, w którym – jak już wspomniałam – choreografia jest równomiernie rozłożona na cały zespół. Co nie oznacza, że zaciera ona indywidualność tancerek. Przeciwnie. Ich celowa identyczność w pierwszych scenach przedstawienia jest kontrapunktem dla różnorodności, która ma mocny głos w reszcie spektaklu. *Bajadera* jest jak ciastko z niespodzianką. A raczej z czterema niespodziankami, z których każda, za sprawą swoistego ruchu, ale i różnorodnych, zmienianych w każdej scenie kostiumów, stanowi składnik inny od pozostałych. Joanna Czajkowska umiejętnie wykorzystała fizyczność i temperament swojego zespołu. Duże brawa należą się tu Kalinie Porazińskiej, nowej tancerce w Sopockim Teatrze Tańca, która świetnie wypadła w tym kolażowym pomysśle, wpisując się w niego swoją energią i poczuciem humoru.

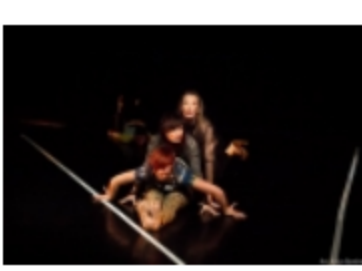
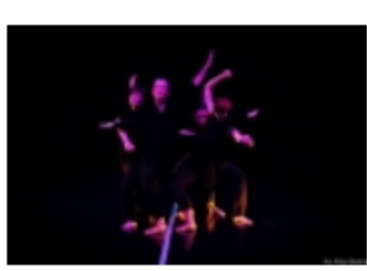
Ważnym składnikiem przedstawienia, bo budującym przestrzeń w *Bajaderze* niemal na równi z tańcem, jest muzyka. Mariusz Noskowiak stworzył tu kompozycję równie eklektyczną, co choreografia Joanny Czajkowskiej, i równie przekorną. Motywy klasyczne przeplatają się z popularnymi, tworząc dowcipny muzyczny mezalians. Noskowiak udowodnił, że ma do siebie i swojej pracy duży dystans, co słysząc, ale też i widząc, bo jest on tu nie tylko autorem muzyki, lecz także „*special guest star*”.

Joanna Czajkowska powiedziała, że w *Bajaderze* chciała sprawdzić swoje poczucie humoru. W moim przekonaniu – bardzo się jej to udało. „Wieczór miły był”, a „pierwszy polski balet współczesny dla heczy”, słodka bajadera z resztek i skrawków smakuje nie tylko sentymentalnie, ale i po prostu smacznie.

2-01-2015

GALERIA ZDJĘĆ

BAJADERA, REŻ. JOANNA CZAJKOWSKA, SOPOCKI TEATR TAŃCA



ZOBACZ WIĘCEJ



Sopocki Teatr Tańca

Bajadera

koncept, reżyseria i choreografia: Joanna Czajkowska

muzyka: Mariusz Noskowiak

obsada: Joanna Czajkowska, Magdalena Wójcik, Dorota Zielińska, Kalina Porazińska

premiera: 06.12.2014

TAGI: [Joanna Czajkowska](#), [Mariusz Noskowiak](#), [Magdalena Wójcik](#), [Dorota Zielińska](#), [Kalina Porazińska](#), [Sopot](#), [Sopocki Teatr Tańca](#),

[Udostępnij](#)

[Lubię to! 27](#)

SKOMENTUJ

Autor

[lub zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (0)